SAKR 1025

IV K 164/50

99

PROTOKÓL

przesłuchania podejrzanego

Dąbrowa-Górnicza dnia 28. II 1950 r.

Wilkik Marian Oficer Śledczy Pow. Urzędu
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w Dąbrowie-Górniczej

Przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Szypulski Andrzej

Imiona rodziców Andrzej i Marianna z d. Guler

Data i miejsce urodzenia 21. XI 1891 r. w Grodźcach pow. Gliw.

Miejsce zamieszkania Gubin ul. Kazimierza Nr. 114 woj. Poznań

Narodowość Polska Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym.-kat. Zajęcie elektromonter Z. Energ. Gubin

Zawód elektromonter Wykształcenie 7 kl. sz. pow.

Przynależność do R. K. U. Gubin Stopień wojskowy sierżant

Stosunek do służby wojskowej 44. P. Str. Kresowych w Równym 1922-1923

Stan rodzinny żonaty jedno dziecko lat 24

Stan majątkowy nie posiada

Odznaczenia i ordery Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Zasługi

Karalność że sądu nie karany

Pytanie. Zapodaj nie dokładnie ile osób zastrzeliwano w okresie okupacji niemieckiej kiedy to bezpośrednio funkcję komendanta posterunku policji granatowej w Rodzaszewie i jak te osoby nazywały się odpowiedź. W okresie okupacji niemieckiej t. j. od roku 1941 do 1945 kiedy to pełniłem funkcję komendanta posterunku policji granatowej.

Nr. S-8 Drukarnia Nr. 1

Szypulski

A 11

w Radgoszczy zastrzeliłem następujące osoby:
W lecie 1941 roku w miejscowości Nadce gminy
Radgoszcz w domu Żydy zastrzeliłem Anastazy
Hacimarskiego, którego to od dłuższego czasu
poszukiwałem, ponieważ ukrywał się. Strzeliłem
do niego jeden raz z pistoletu, który posiadałem
i uszkodziłem go w tętnice na szyi i po pewnym
czasie życie zakończył. Następnie w zimie 194
ja wraz z policjantem Mężczyzniem Stanisławem
i innymi których sobie nie przypominam udaliśmy
się do ukrywającego się Batora Stefana, który
zamieszkiwał w Niecajnie par. Dąbrowa-Tarn.
którego zawieźliśmy do Radgoszczy, gdzie osadziliśmy
go w areszcie. Wieczorem tego samego dnia wieś
gminy nazwisko bliżej nie pamiętam, zawiadomiła
Batora Stefana rozwiązała areszt i uciekł. Ja wówczas
zabrałem policjanta Mężczyznę Stanisława, Nowickiego
Andrzeja i Łosińskiego Stanisława. Poleciłem
równocześnie policjantowi Nowickiemu Andrzejowi
zabrać z posterunku łańcuch i udaliśmy się
do aresztu. Wyjętego Batora Stefana z
aresztu poleciłem wyprowadzić i nałożyć mu
na szyję łańcuch, którego prowadził za łańcu-
cem policjant Łosiński. Ja wraz z policjantem
Mężczyzniem i Nowickim szedłem za nim.
W drodze obok gminy strzeliłem z posiadanego
pistoletu

pistoletu do Batora Stefana jeden raz lecz Bator nie wywrócił się jeszcze, a tylko coś krzyknął. Idąc dalej kilka metrów strzeliłem po raz drugi, lecz i tym razem Bator nie wywrócił się, a tylko krzyknął gdzie wywnętrzu, że został również i tym strzałem ugodzony. Dochodząc do posterunku strzeliłem do Batora po raz trzeci po czym wywrócił się na ziemię nie ruszając się. Ja byłem pewny, że został on już zastrzelony poleciłem policjantowi Nowickiemu Andrzejowi zdjąć z szyi jego łańcuch, a następnie zabrać go i przynieść do posterunku. Po zastrzeleniu więc przy leżącym na ziemi Batorze policjanta Nowickiego Andrzeja, a ja natomiast wraz XII z Wymarzyńskim Stanisławem i Łosińskim Stanisławem udałem się do aresztu. Powracając z powrotem policjant Nowicki oświadczył mi, że Bator Stefan zbiegł. Poleciłem więc policjantowi Łosińskiemu udać się w teren w celu odnalezienia Batora, a ja wraz z Wymarzyńskim pojechałem saniami do jego domu do Niecaczy. Z Niecaczy powróciliśmy do posterunku w Radgoszczy, gdyż Batora tam nie było i po pewnym czasie przyjechał do posterunku saniami bliżej nieznany mężczyzna, który oświadczył mi, że policjant Łosiński prosi o pomoc, ponieważ Bator Stefan jest w mieszkaniu u Hurtogi w Radgoszczy i nie da się do siebie zabrać więc policjanta Wymarzyńskiego St. i Nowickiego Andrzeja udając się w kierunku tym zajechrzając na miejsce zauważyłem, że Bator

Wyczytał

stół w mieszkaniu obok okna i trzymał w ręku
siekierę, ja wówczas wezwałem go do podchodzenia
się, lecz odpowiedział mi, że nikogo nie wpuści,
gdyż robić głowę. Poleciłem więc podległym policjantom
(oraz ja sam wchodziłem) wejścia się do mieszkania
Dodaję jeszcze, że widziałem jak Bator trzymał na
ręce dziecko może gdzie to poleciłem córce
ob. Hutagi zabrania tego dziecka, oni hasałem
wszystkim obecnym domownikom opuścić
mieszkanie i wyjść na pole, co też uczynili
pozostawiając w mieszkaniu Batora samego.
Wchodziliśmy więc do mieszkania się i który
z policjantów zaczął strzelać, a po wejściu do
mieszkania ja również strzeliłem z pistoletu
w biurku Batora i wyrzucił się na ziemię.
Zabraliśmy go na podwórko i przynieśli na
posterunek, a następnie zabrali zwłoki zostały
na cmentarzu. Następnie około jesieni 1943 r.
lub 1944 r. wyszła wiosna dopuszczała do zawodania
mieszkańca Sypniewskiego wyżłego młodego
żyda, którego było zawodania Sypniewski odwiózł
posterunku do Dąbrowy-Tarnowskiej i ja również
przyjechałem z nim. W drodze około lasu w Nieciu
wjechaliśmy do lasu i żyda tego wyprowadziłem
na ziemię, a następnie strzeliłem ja z pistoletu
do tego żyda z tyłu w głowę i pozbawiłem go życia.
Zamordowałem następnie trzech robotników, którzy
leżeli przy drodze w odległości 20-ta metrów
i poleciłem im zwłoki zastrzelonego żyda zakopać

A. Szyp[illegible]

Jak żyd ten nazywał się nie pamiętam, był to młody lat około 20-ści.
Jakoś latem 1943 roku doniesiono na posterunek przez bliżej nieznanego mi mieszkańca wsi Zdrary, że żydem z folwarku, którego również nazwiska nie pamiętam posiada pistolet i że wraz z policjantem Stefanowskim stoczył słowny wypadek na miejsce to, gdzie rzeczywiście pistolet znalazłem i osobnika tego aresztowaliśmy, poczym wraz z pistoletem odstawiłem go do żandarmerii niemieckiej w Dąbrowie. Co żandarmeria z nim uczyniła jest mi wiadomym, prawdopodobnie zginął. Jakoś w zimie 1943 roku wraz z policjantem Kaminem i Gordziejewskim pojechałem do granicy Luszowice, Gałki, który obecnie nie żyje, że wyda siedmiu żydów, których ma ukryte tych w domu ludzkim zajechaliśmy na miejsce policjant Gordziejewski zabrał dwóch młode żydówki i jednego żyda i odjechał saniami wraz z folwarkiem Gałkiem w kierunku Radgoszczy. Ja natomiast wraz z policjantem Kaminem zabrałem na drugie sanie dwóch starszych żydów i dwoje dzieci i zawiozłem ich do posterunku w Radgoszczy, a następnie policjant Nowicki Andrzej zawiózł ich do żandarmerii do Dąbrowy-Tarnowskiej. Gordziejewski i Gałka do posterunku 2-ch żydówek i jednego żyda nie przywieźli, lecz zastrzelili ich w lesie obok Luszowic. Wyjaśniam również i przyznaję się, że w listopadzie

w 1942 roku wraz z gestapem niemieckim brałem udział w aresztowaniu rodziny Sułów z Mostca gminy Radgoszcz, oraz Jakubów i innych. Łącznie zabraliśmy siedemnaście osób, co gestapo uczyniło z mini nie jest mi wiadomym. Przyznaję się również, że w czasie prowadzenia wymienionych 17-tu osób przerzuciłem zbiegłego Sułę Władysława, którego ja ujęłem i doprowadziłem do Niemców. Przyznaję się również, że w lecie 1942 roku byłem obecny wraz z żandarmem niemieckim Gundlachem, policjantem Wyszyńskim i dwoma jeszcze policjantami bliżej mi nieznanymi mi w ujęciu dwóch młodych mężczyzn we wsi Mostce w Gmyrzynie nie pamiętam, oraz byłem również obecny przy ich rozstrzelaniu. Zastrzelił je żandarm Gundlach, ja zeznaję, że nie strzelałem, jak również i policjanci nie strzelali. O ukryciu tych mężczyzn dowiedział się żandarm Gundlach sam Gmyrka, który je przechowywał. Nieprzypomnianą sobie tego, że w roku 1941 razem byłem aresztować Rybka Hermanna z Radgoszczy III b. przyjaciół Podleśnie. Nie pamiętam również okoliczności, że brał udział w aresztowaniu Łocha Ludwika, Nadolskiego Władysława, oraz Stopę Andrzeja z Radgoszczy przyjaciół Narodowych w 1942 r., który to został zastrzelony przez żandarma niemieckiego Gundlacha. Przyznaję się natomiast do tego, że jeździłem na rewizję kilka razy oraz pośredniczyłem

Sosnowa S
i nie el
dosnosić
Wiadomy
na robot
nie jest
sobie tego,
Pewna, że
to zostali
spalony.
ob. Dworce
Nieprzyzna
Stefana za
wiernością
na przecho
policjant
Nieprzyzna
z gestapem
z terenu k
że byłem
Andrzejem
policjantów
Wyszyńsky
Nieprzyznaję
aresztowa
zostały one
wiadomy
z żandar
kilka dni

Fossera Franciszka za to, że zrobieniu go zakładnikiem i nie chciał przychodzić do posterunku, oraz donosić wiadomości potrzebnych dla mnie. Wiadomym mi jest, że wyjechał on po pierwszym czasie na roboty do Niemiec, kiedy co z nim się stało nie jest mi wiadomym. Nie przypuszczam sobie tego, abym mógł do brata jego Fossera Jerzy, że gdy Fossera Franciszka nie złapiemy to zostanie cała rodzina wystrzelana, oraz dom spalony. Nieprzypuszczam sobie tego, abym był ob. Dwórc Józef z Radgoszczy, oraz siemiego przeciw Nieprzyczyniając się do tego, abym był u ob. Dobrowolskiego Stefana zam. w Radzikowie celem zabrania krowy wiosnosci żyda Szmula Beuka, która była u Dobrowolskiego na przechowaniu. Był natomiast po krowę tę policjant Mężnowych Stanisław i Nowicki Andrzej. Nieprzyczyniając się jakoby był brał udział wraz z zastępem niemieckim w aresztowaniu 22-ch osób z terenu Radgoszczy w styczniu w 1942 roku i wyjaśniam że byłem w czasie tym wraz z policjantem Nowickim Andrzejem przez cały czas na posterunku. Reszta policjantów z posterunku, a mianowicie inni Mężnowych Stanisław brali udział w aresztowaniu Nieprzyczyniając się również do współdziałania w ułożeniu listy wymienionych 22-osób, które to zostały aresztowane, jak również nie jest mi wiadomym kto listę tę ułożył. Przyznaję natomiast z rozkazu niemieckich Żydek Kalmanowicz mi kilka dni przed aresztowaniem gotową już listę

A. Szczepański

z którym przyjechał do Sanoka zbiegł następnie i przyjechało gestapo i osoby wymienione na liście aresztowane zostały. Przypuszczam, że w jesieni 1941 roku ja wraz z policjantem Wyżnikiewiczem Stanisławem i Nowickim Andrzejem udałem się do Radymna przybiorki Tomasz do ob. Pilnika Władysława, w celu ujęcia go pomiędzy od dłuższego czasu ukrywał się jako podejrzany o bandytę. Zwłoszcza pod domem jego Pilnik Władysław zaczął strzelać, za którym udał się policjant Wyżnikiewicz Stanisław i w czasie przeszukiwania próbował strzelić do niego z karabinu kładąc go trupem na miejscu.
Jakoś w jesieni Marzec udałem się wraz z wymienionym Nowickim Andrzejem i dwoma policjantami granatowymi, których nazwisk nie pamiętam do Oddlicego Władysława zam. w Radymnie w celu ujęcia dwóch Żydów, którzy tamże ukrywali się. Zwłoszcza na miejsce dostawiliśmy dom, natomiast wymienionym Nowickim udał się do miejscowości gdzie ho dwóch wymienionych dwóch Żydów wyprowadził na pole i zaprowadziliśmy ich do posterunku w Radymnie. Co dalej z nimi uczynił wymienionym Nowickim nie jest mi wiadomym. Prawdopodobnie ich zastrzelił. Wiadomym mi jest, że wyżej tych zdradził Oddlicy Władysław który idzie

Przeciwko Pilnika Władysława posiada sklep wieczór Gwiazdka Stefan w czasie przeszukiwania Przyznaję się wraz z wymienionym w celu Wymienionym Nowickim Andrzejem a Przeciwko

przechowywał. Przyznaję się, że jeździłem kilka razy na wsi do ob. Bucholtz Antoniego, zamieszkałego w Lusowicach, który posiada w okolicy dużą ilość mięsnych sklep spożywczy. Na wsi w miejsce to jeździłem początkowo z żandarmem Gurdlicem, a później z policjantem Szymanowskim Stanisławem. Żandarm Gurdlic zabierał u wymienionego Bucholtz Antoniego różne rzeczy jak: masło, jajka, wędlinę, a nawet i pieniądze. Za zapłaceniem, że żadnych rzeczy nie zabierałem u Bucholtz więcej.

Przyznaję się również, że w jesieni 1941 roku byłem u ob. Żydy Wojciecha w domu razem z policjantem Szymanowskim Stanisławem, u którego przeprowadzaliśmy rewizję w celu poszukiwania Żydy, który ukrywał się. Żydowie. W którym czasie otrzymałem od władz niemieckich awans do stopnia sierżanta i za co?

Odpowiedź. Awans sierżanta otrzymałem w roku 1943, lecz za co nie jest mi wiadomym, przypuszczam, że za dobrą pracę.

Protokół powyższy zeznaniem zgodnie z prawdą spisany został ze słów moich, do uzupełnienia ani też poprawek żadnych nie mam, a po przeczytaniu go własnoręcznie podpisuję.

Przesłuchał: Zeznał:

Sm. Kl. [illegible]

Akt

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Dąbrowa-Tarnowska dnia 1. III. 1945 r.

Wilk Stanisław chor. Oficer Śledczy Pow. Urzędu
(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. śl.)

Bezpieczeństwa Publicznego w Dąbrowie-Tarnowskiej:

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Wymorzyk Stanisław

Imiona rodziców Paweł i Józefa z d. Wodzińska.

Data i miejsce urodzenia 10. IV. 1905 r. w Borzęcin-Małych pow. Ostrów

Miejsce zamieszkania Tarnów ul. Marszałka Rokossowskiego 1 m 8

Narodowość polska. Obywatelstwo polskie:

Wyznanie rzym-kat. Zajęcie służba B.U.P. Tarnów:

Zawód służba. Wykształcenie 4. cl. szk. powszech.

Przynależność do R. K. U. Tarnów: Stopień wojskowy szeregowy

Stosunek do służby wojskowej 60. P.P. w Ostrowie od 1926-1928.

Stan rodzinny żonaty 3-ję dzieci.

Stan majątkowy nie posiada.

Odznaczenia i ordery nie posiada.

Karalność że stoi nie karany.

Pytanie. Zapodaję dokładnie ile osób zastrzeliście w okresie okupacji niemieckiej. Kiedy to pełniliście funkcję policjanta po Tarnowskim Podzamczu, ora ile osób mogło bliście zabić?

XIX

Odpowiedź. Jeszcze w jesieni 1941 dn zostałem wytypowany przez konspiratorów Sanitarnych

Stanisław Wymorzyk

Stanisław Wymorzyk

KAS-8 Drukarnia Nr. 1

Andrzejem i policjantem Konieczniem Andrzej
do Radzymy przyszedł Żmuda celem zajęcia
posiadającego na ziemi brodnickiej Piłsudskiego
na. Zachodząc pod dom jego zauważyliśmy, że
wyszedł on z mieszkania na podwórze, gdzie
to towarzyszył Szymański Andrzej polecił mu
odać się w miejsce to i wyjść go. Ja dochodząc
zauważyłem kobiecinę wyszłą do bramy, czego Piłsudskiego
nie zauważył, lecz zaraz uciekł. Ja rozkazałem
podchodzącym do mnie i w biegu kobiecinę
przez płot uciekającego Piłsudskiego za wyjątkiem
przyszedł Piłsudski odwrócił się i uciekał na
ulicę brodzkim w którym to momencie
padł strzał trafiając Piłsudskiego w biegu
go trzeci raz na miejscu. Rozmiar ciała 14
cm i kam. Szymański Andrzej i policjant
Gwiłło bratem rodzina VI wyjechali ob. Stanisław
Arłostowicz w Sądzy Najwyższym w Anten, wyjechali
nego Stanisławskiego zastrzelił Szymański Andrzej
w nim dowód. Po zastrzeleniu całą rodzinę Piłsudskiego
wielka z domu gdzie to przeprowadziliśmy rewizję
i zatrzymanego Stanisławskiego zaprowadziliśmy
komendy zwożąc go do Radzymy i wdali jego
zeszły wszystkie akta archiwalne, które odnalazły
się w czasie rewizji w domu Piłsudskiego i dużych
fotografii z tych, aż ten fotografy zabrał

Stanisław Myszor

W czwartek 1942 roku brałem udział wraz z Kolegami posterunku Sypniewo Andrejem w ujęciu i aresztowaniu poszukiwanego Batora Stefana w gromadzie Nieroczyn par. Łochowo-Sowiorsku, którego zawiadomiliśmy do Radzymina osadzić go w areszcie. W piątek tego samego dnia z posterunku Sypniewo razem z nim policjantem Nowickim Andrzejem i Łosińskim Stanisławem do aresztu celem przeprowadzenia Batora do posterunku. W czwartek na rzecz Batora policjant Łosiński nabił fowiczki za który go następnie przez dłuższy czas zamykał, że kolegom Sypniewski Andrzej strzelił z pistoletu jeden raz w biurku Batora, a następnie strzelił jeszcze dwa razy i za trzecim strzałem Bator upadł na ziemię. Kolegom Sypniewski Andrzej polecił odejść razem fowiczki i pozostawił przy nim policjanta Nowickiego natomiast sam razem z policjantem Łosińskim udał się z powrotem do aresztu. Idąc z powrotem za pierwszym razem, natomiast Sypniewski i Łosiński jeszcze pozostali w areszcie, zauważyli, że Batora na ziemi nie było, jak również nie było w miejscu życia policjanta Nowickiego z czego wywnioskowali, że Bator uciekł. Wystrzelili razem trzykrotnie do góry, przyszli Sypniewski i brat policjantów z posterunku następnie Sypniewski zaczął pościg za Batorem, jeden również sam raz razem wszedł na Nowe i przyjechaliśmy do domu Batora do Nieroczyn

Stanisław Młynarczyk

bez tamtu nie było Batora i powrócili się
do posterunku. Nad ranem dowódca Litos do
kom. Szypulskiego, że policjant Łosiński pilnu
wytego Batora w domu Kłudzi w Radgoszczy
przyjaciół Narodowych; poczym rozstawił wraz
z strzelcami Andrzejem wszystkich w miejsce
a ze dwóch przyjaciół rozwinął Szypulski.
Bator Stefan nie chciał poddać się, lecz krzy
czał w rzec i mówił, że nikogo nie
wpuści do mieszkania. Szypulski Andrzej
polecił wszystkim dowódcom opuścić
mieszkanie i się wchodzili się do wszystko
gdzie w kierunku Batora strzelił karabinem
Szypulski Andrzej i Łosiński po czym Bator
wyrzucił się na ziemię. Na ziemi karabinem
Szypulski strzelił jeszcze do Batora dwa razy
z pistoletu i Bator został zabity. Zabraliśmy
na furmankę i zwieźli do Radgoszczy gdzie
zabezpieczono rozkazy obok mieszkania.
Że zaprzeczał że do Batora nie strzelałem ani jednego razu
Latem 1941 roku ja wraz z komendantem posterunku
Szypulskim Andrzejem udałem się do gminy
Żołczany pow. Dąbrowa-Tarn. do ob. Pancolka z którego
przeprowadziliśmy rewizję i kom. Szypulski
znalazł pistolet. Pancolka w czasie tym w
domu nie było, a po trzech dniach Szypulski
wysłał dwóch policjantów, których nazwisk
obecnie nie przypomnę i Pancolka aresztowali,
poczym wraz z pistoletem został odstawiony do

Stanisław Wyszkowski

zwiadowczej niemieckiej do Dąbrowy. Tamtejsze
lo stało się z nimi nie jest mi wiadomym.
Jakoś jesienią 1942 roku będąc w Żdzarach par. Dąbrowa
razem z policjantem granatowym i żandarmem
Hajnbergerem ukryciliśmy 7-ch żydów t.j. w tym
jedną żydówkę, którzy ukryli się w domu
Szlatolia w Żdzarach. Użyci żydzi zostali
zostali do Radgoszczy, gdzie następnie zastrzeleni
zostali przez niemców. Na miejscu zaś zostawiony
niemiecki, który później przyszli, gdy policjant
granatowy udał się na naradę do Radgoszczy
celem ich zwiadomienia zastrzelili rodzinę
Szlatolów t.j. Szlatola i jego żonę, za to, że
przechowywali wymienionych żydów.
Gdy, że żydów pierwszych zabrał żandarm
Hajnberger, ja udałem się strzelcami nie brałem.
Zimą jesienią 1941 roku brałem udział w
zabraniu jeszcze żydówki razem z małym
dzieckiem która ukrywała się u Dolińskiego Władysława
w Radgoszczy, a o której doniósł do posterunku
wójtowie wymieniony Dolski Władysław.
Za ten czyn był żandarm Hajnberger
który po zabraniu tej żydówki w drodze do
posterunku w odległości 200 m. od zagrody
Dolińskiego zastrzelił ją jak również zastrzelił ją
dziecko. Ja w strzelaniu udziału nie brałem
Już raz po wymienionym fakcie również w
domu samego Dolski było zabranych dwóch żydów,
których zdradził również Dolski, a których to

Komisarz Mężczyzn

żydów zastrzelili gestapowcy niemieccy. Nie pamię-
tam, czy ja również brałem udział w aresztowaniu
wymienionych żydów, pamiętam natomiast, że
był tam kamieniołom Szymuli Andrej.
Jakoś w tym samym czasie t.j. w styczniu 1942 r.
brałem udział wraz z gestapowcami niemieckimi
oraz grupą innych policjantów granatowych
których nazwisk sobie nie przypomniałem w
zabraniu 4-ch żydów ukrywających się u Dobrowolskich
w Radwanie, których to gestapowcy zastrzelili na
miejscu. Ja w strzelaniu udziału nie brałem.
Rodzinę Dobrowolskich gestapowcy wyżej dwóch
Również w lutym 1942 r. w styczniu brałem udział
wraz z gestapowcami niemieckimi w zabraniu
2-ch żydów i jednej żydówki od ob. Wojciła
imienia nie pamiętam. Tam na miejscu
gestapowcy zastrzelili jednego żyda i żonę
Wojciła, obu jej dziecko. Wojciła w tym czasie
w domu nie było gdyż był wywieziony do
obozu koncentracyjnego. Jednego żyda i żydówkę odstawili
do Dobrowolskiej: Zapomniałem, że ja
w strzelaniu udziału nie brałem.
W listopadzie 1942 roku będąc w Suszowicach na
marchu po popełnionym czynie zostałem zauważony
przez pobliskiego podatkowego Kałosińskiego Romana, że
został on wywieziony z miejscowości na B., że był
w sprawie ściągnięcia podatków, przeszedł mnie
rozmawiając, o przyjście z nim do pomocy.
Idąc drogą przez Suszowice napotkaliśmy

Kamilian Mynarczyk

Niemcy Jana, którego pobiłem kolbą od karabinu, lecz ile razy nie pamiętam, pewnie byłem bijony. Ubolewiamy się nastąpnie do Ogorelca Stanisława zam. w Luszowicach, lecz, czy zbiłem go jak również jego matkę Agatę nie pamiętam. Pamiętam natomiast, że zbiłem kolbą obok siebie ob. Petryka Andrzeja, który jak słyszałem później zmarł. Pamiętam, że po pałce byłem zmuszony utracony kolbę w karabinu, lecz czy utraciłem ją w trakcie bicia nie pamiętam. Gdy przybiłem mych w domu i w drzwiach od ob. Ogorelca Stanisława nie pamiętam również. Przypomnę się również do tego, że w roku 1943 brałem udział wraz z gestapowcami niemieckimi w przeprowadzaniu rewizji u ob. Wiśniowski Aurelian w Luszowicach w celu wyjęcia jej męża, który w tym czasie zbiegł i nie został odnaleziony. XVIII

Nie pamiętam tego, czy byłem w czasie rewizji zwrócił strzelę z domu ob. Wiśniowski Aurel.

Przypomnę też, że jeden kilka razy wraz z wymienionym niemieckim Gestapowcem, oraz kilka razy z kamieniołomem Szymańskim Andrzejem na rewizję do ob. Buchty Antoniego zamieszkałego w Luszowicach, który posiadał w okresie okupacji sklep, u którego to zabierali różne produkty spożywcze jak: jajka, wędliny, papierosy, oraz gotówkę. Nie przypominam sobie tego, czy byłem już udział w aresztowaniu 2-ch żydówek.

Mamiław

we wsi Stałce u więziennego Szymona w lecie
1942 roku, które to wydarzyli Rosjanie zastrzelone
przez rozwścieczonego więziennego Szwolka. Wyjaśnić
bliżej nie mogę, ponieważ faktu tego nie
pamiętam. Przypuszczam, że jesienią 1941 roku
brałem udział wraz z rozwścieczonym więzien-
niem w przeprowadzeniu rewizji w domu Jej oby
w Stałce w celu aresztowania go, lecz w tym
czasie nie był obecny w domu, jak również
przypuszczam sobie i przypuszczam, że aresztowa-
ciem jego Jej oby zmarły i odstąpieniem przy domyśl-
nie w Sowietach. Nie przypuszczam sobie tego,
abym był wraz z komendantem Szymańskim
Andrzejem w jakiś czas po tym u Jej oby i gdzie
go na rowerze, wraz nie pamiętam, abym
strzelał na nim gdy uciekł. Przypuszczam,
że byłem w wymienionego Jej oby przez trzy
lata nigdy w domu go nie było.
Przypuszczam, że w październiku 1942 roku byłem
wraz z rozwścieczonym więziennym Szwolkiem
i kilkoma policjantami granatowymi w ob.
Zachu Ludwika zam. w Radgoszczy przyszedł
Narożniki, którego aresztowali i zdy, jak aresztowali
syna Nadolskiego Władysława i Stefa Andrzeja
których to rozwścieczony Szwolek zastrzelił obok
posterunku w Radgoszczy. Przy samym strzelaniu
obecny nie byłem. Przypuszczam, że w roku 1942
jesienią wraz z komendantem Szymańskim
Andrzejem do ob. Franciszka Pietka zam. w Luszowicach

Stanisław Wójcik

wielu pamiętnikarzy jego brata Franciszka, który ukrywał się, Franciszek był podejrzany o bandytyzm, nie pamiętam natomiast, czy był bił broń ob. Tomasz Tarta, ani odgrażał mu, że cała rodzina zostanie zastrzelona i zabita razem społem. Supponuję sobie, że po jakimś czasie wysłany Tomasz Franciszek przyjechał do Mielnicy, gdzie to ja byłem u brata jego Tarta i zabrałem adres do niego, gdzie przebywał, który oddałem bandytom przyjechałem, a co ten z tym zrobił nie jest mi wiadomym. Przypuszczam się, że w czasie 1942 roku byłem razem z rozkazu Sadowniczyk Stanisława i policjantem Kazimierzem Budrejko w Smarnicach, gdzie to jechał z nim furmanką zgrzyn już nie w Odrzaszek, ani pamiętam, że jadąc z powrotem odebrałem mu łyżce i jechałem sam bramą do Radgoszczy, natomiast nie pamiętam tego, czy byłem bez niego raz po drugi. Przypuszczam się, że latem 1943 byłem razem z bandytami Sypniewskim Budrejko i policjantem Kazimierzem Budrejko u ob. Stefana Dobrowolskiego w Radomnie, gdzie zabrali stamtąd broń własności wyżej Friza i odstawili do Radgoszczy, a co z nią Sypniewski zrobił nie jest mi wiadomym. Przypuszczam się, że w czasie 1943 roku byłem razem z drugim policjantem, którego nazwiska nie pamiętam na rozkaz do obyw. Antoni Franciszka razem w Radomnie gm. Radgoszcz.

Kazimierz Mynarczyk

XVIII d

w celu uzyskania wydobycia Żydów, którzy tamże ukrywali się. Przypuszczam się, że przeprowadzeniem [illegible] nieznośnego rewizji, oraz, że pobitem ob. Sortysa Franciszka w celu wydobycia przez niego więcej ukrytych Żydów, lecz ile razy go uderzyłem nie pamiętam. Przypuszczam się, że w roku 1942 byłem razem z komendantem Sypulskim Andrzejem i ob. Ryszard Józef zam. w Ludwisarce, którego aresztowaliśmy o nielegalnym handlu, natomiast nie przypominam sobie, ile było razem z ob. Nowak w Niecaczy więcej niż 100 kg. Pamiętam, że u ob. Ryszard będąc więcej niż 100 zabraliśmy, lecz ile nie przypominam sobie. Przypuszczam się że w styczniu 1943 roku byłem razem z rządowym Sądem na ulicy IV u ob. Józef Ludwika zam. w Jarosławiu-Wielkim, u którego znaleźliśmy dużo bydlęcej lecz nie biłem ich ja, jeli nie przymusem, a tylko bił go sam rządowy Sądek. Nie przypuszczam się do tego, ażeby brał udział w zastrzeleniu Hubsy Hagra, oraz rodziny Rodlio w granicach miasta w styczniu 1943 roku.

Przypuszczam się, że w roku 1942 brałem udział w aresztowaniu Józef Fiołka zam. w Niecaczy, którego odstawiłem do posterunku w Radymnie z kąd został następnie wywieziony do Łagru Tarnów, lecz przez kogo nie pamiętam, a co dalej stało się z nim nie jest mi wiadomym. Nie pamiętam kogo ażeby aresztował Kuśnierz Stefan z Niecaczy.

Stanisław Wynarczyk

w lecie 1943 roku, który został wyznaczony do
mieszania na roboty, mówiono, że fakt ten
miał miejsce, lecz dokładnie nie pamiętam.
Nie pamiętam również, ani kiedy był w jesieni 1943 r.
ob. Sołtysowa Stanisława zam. w Gruszce Wielkiej
pow. Sokołowskiego. Twierdzi się natomiast,
że w październiku 1942 roku byłem tam i widziałem
mieszkańca w ob. Marucie Marii zam. w Gruszce Wielkiej
i wtedy i później przeprowadzałem rozmowy,
w wyniku czego wróciłem stąd wcześniej.
Nie przypuszczam się, aby się przyczynił wymienionej
Marucie Marii na Kresach oraz kiedy zostawił
się bit. Jak również na pamiętam, aby została
ranna fakt. Nie przypuszczam się, aby był we
wrześniu 1943 roku był ob. Marek Włodzimierz
zam. w Nieszwieżu bujał po polach, ani przy czy
Julij, który był w wojsku i nie przypuszczam się,
aby miał to się, że ty mówił, że jest
z partyzantów to wiedzieć. Przypuszczam się, że
w lecie 1943 roku widziałem tutaj mój bujał
przez ulicę ob. Hanię Łoną zam. ~~[illegible]~~
w Nieszwieżu, ani przypuszczam się, że tego samego
dnia byłem w innej bujał ob. Henryka Jóźka
zam. w Nieszwieżu, o to, że nie wyprzedzili widocznie
z miejsca długiego zgrzebania do dużego
koła na kierunku ucieczki, Sowietami, że Sybirka
Piotra z Gruszki-Wielkiego mógłby nie zbiegł, a
wróciwszy bym odłożyłem kierunku ucieczki.
Nie pamiętam, dlaczego przypuszczam, że mogło to

Hamlet Wynaroff

zoństwie, a mianowicie w roku 1943 jakoby był razem z policjantem Nowickim Andrzejem dwukrotnie Budka Stefana ur. w Nieczynie wolnej, który to został wywieziony do Niemiec na roboty. IV

Nie pamiętam również, ażeby w czasie okupacji był razem z policjantem Jarolicjny Lucjan i Nowickim na rewizji u ob. Budka Stefana zam. w Rodzonny, w celu przeszukania czy ukrywa jak również nie pamiętam, ażeby tegoż Budka ukrywał z bronią nielegalną.

Pytanie: W którym dniu otrzymaliście awans Nowicki stopień sierżanta i za co?

Odpowiedź: Stopień sierżanta otrzymałem na pierwszego stycznia 1944 roku, za co otrzymałem nie jest wiadomym.

Pytanie: Od kiedy razem i do kiedy byliście w okupacji bandy, który bandytom był rozdawcą pieniędzy?

Odpowiedź: W okupacji bandy byłem od lipca 1942 r. do chwili odejścia rozwiązania grupy z posterunku Rodzoń ok. obecnie t.j. do stycznia 1943 r. Do okupacji tej rozdawcą pieniędzy był Pan Pol. Pol. Jarolicny z Tarnów.

Protokół powyższy został spisany zgodnie z moimi zeznaniami, do wnętrzności, nie mam przeciw temu nic więcej i po przeczytaniu go własnoręcznie podpisuję.

Przesłuchał:

Zeznał:

Stanisław Myślik

Myślik
(Nazwisko, imię, oraz
...nego w Dąbrow...
...dziwszy go w myśl
...isko i imię Sch...
...ię rodziców
...miejsce urodzenia
...zamieszkania
...owość
...eństwo
...nie
...ucenie
...odzinny
...iątkowy
...ek do podejrzanego
Świadom odpowie...
...że będę mówić sz...